

Apokalipsa - księga na dziś

O. Marie-Dominique Philippe

Apokalipsa - księga na dziś

Czy mógłby Ojciec powiedzieć nam coś o Apokalipsie? Ta przedziwna księga jest dość hermetyczna, a zarazem bardzo bogata w symbole.

Apokalipsa (.) ukazuje teologię boskiej ekonomii, Jezusa obecnego w Kościele przez swego Ducha i rządzącego Kościołem; pokazuje nam drogę Kościoła pośród wielu walk. Była ona prawdziwa wtedy, gdy otrzymał ją Jan, w Średniowieczu, gdy komentował ją św. Tomasz, w XVI i XVII wieku, i wciąż, a nawet coraz bardziej, jest prawdziwa dzisiaj. Można by powiedzieć, że Apokalipsa jest napisana dla nas, ludzi przełomu tysiącleci. Przeżywamy bowiem tak potężne walki, że gdyby nie oświecała nas Apokalipsa, niczego byśmy z nich nie zrozumieli (.).

Apokalipsa jest więc światłem wieczności rzuconym na czas. Jest ono prawdziwe we wszystkich okresach życia Kościoła, ale im bardziej zbliżamy się do kresu, tym jest silniejsze. Nie należy więc odczytywać Apokalipsy w sposób historyczny: jest ona objawieniem. (.)

Trzy wielkie pisma Janowe rzucają ostateczne światło na całe nasze życie teologiczne: Ewangelia objaśnia nam wiarę kontemplacyjną; Apokalipsa nadzieję, a Pierwszy List - miłość. Kiedy nasza nadzieja jest poddawana tak silnym wstrząsom jak teraz, potrzebuje bardzo pożywnego pokarmu.

Co przynosi nam Apokalipsa?

Przynosi nam wizję Jezusa w chwale. Musiała ona niezwykle uderzyć Jana. Pomyślmy, że Jan po raz ostatni widział Jezusa na Krzyżu. Później Jezus ukazywał się, w wieczór Paschy z pewnością popatrzył na Jana, to niemożliwe, by na niego nie spojrział, by nie skrzyżowały się ich spojrzenia. Ale potem już nic! Nie zapominajmy, iż Jan żył w wierze i wyczekiwał powrotu Chrystusa! Jezus obiecał, że powróci, i powiedział: "Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie". Co to znaczy dosłownie? Jan jest ostatni z tego pokolenia, ostatni z Apostołów! Wszyscy inni ponieśli śmierć, pozostał tylko Jan. A zatem Jezus musi wrócić? (.) Ale tu nie chodzi o pokolenie Apostołów rozumiane dosłownie, lecz o pokolenie w spojrzeniu Boga, czyli o sukcesję apostolską. Jan pojął, że sukcesja apostolska będzie istniała aż do powtórnego przyjścia Chrystusa. (.)

Apokalipsa jest więc dla eschatologicznej nadziei Jana, aby poprzez te ostateczne walki umiał on widzieć chwałę. Zaraz w pierwszej wizji Apokalipsa ukazuje Jezusa w chwale. Jest to chwała Jezusa kapłana, uwielbienie kapłaństwa Chrystusa, przejście od Jezusa - ofiary miłości do Jezusa w chwale. (.)

I właśnie w świetle Jezusa uwielbionego zostaje nam pokazanych siedem Kościołów Jana; myślę, że założył je Jan. (.) Skarcenie siedmiu Kościołów pokazuje nam apostoła, dobrego pasterza, odpowiedzialnego za swe Kościoły przed Bogiem (.).

Najpierw następuje wielka tajemnica siedmiu pieczęci, które może złamać tylko Baranek jakby zabity i które są dekretami Boga. Sądzę, że chodzi tu o tajemnicę predestynacji (.) , gdyż jest to wola Boga względem Kościoła i względem każdego z nas. Widzimy, że Ojciec realizuje tę predestynację poprzez zranione serce Baranka, skoro tylko Baranek może złamać pieczęcie.

Czym jest predestynacja?

Jest to spojrzenie Boga na każdego z nas. Jesteśmy predestynowani, ale to w żaden sposób nie przekreśla naszej wolności. Siedem pieczęci ukazuje jakby siedem głębokich wymiarów spojrzenia Boga, zawsze poprzez spojrzenie Chrystusa, gdyż to Jezus, "Baranek jakby zabity", odsłania przed nami pieczęcie. (.) Poprzez te pieczęcie odkrywamy całą tajemnicę walk. Pierwsza pieczęć: biały koń. Jesteśmy zbawieni, ale musimy walczyć wraz z Jezusem, musimy walczyć, gdyż walka nie kończy się na Krzyżu, lecz trwa przez całe życie Kościoła. (.)

Po symbolizmie pieczęci pojawia się symbolizm trąb. Znacznie trudniej to zrozumieć, gdyż jest to poziom wykonania, spełnienia. Widzimy kolejne trąby, czyli sposób, w jaki każdy z nas zostaje ogarnięty różnymi walkami. W tajemnicy trąb nie można już rozróżnić, co pochodzi od Boga, a co od szatana. (.)

(.) Na początku rozdziału 12 widać "wielki znak" na niebie: Niewiastę obleczoną w słońce, z dwunastoma gwiazdami wokół głowy i z księżycem pod stopami. Właśnie ma rodzić w bólach, a przed nią stoi Smok.

Te znaki pozwalają nam zrozumieć walki. Na początku Księgi Rodzaju Bóg "wprowadza nieprzyjaźń" między niewiastą i wężem. Niewiasta to przede wszystkim Maryja, następnie Kościół, i każdy z nas, małe, kruche stworzenie, które przechowuje tajemnicę, strzeże płodności, będącej największą tajemnicą miłości. Smok to "Wąż starodawny", "szatan". Widzimy nieubłaganą walkę między nimi. Gdy tylko niewiasta wydała na świat syna, który natychmiast został uniesiony do nieba, Szatan ściga ją na pustyni. (.)

Pustynia symbolicznie oznacza adorację. Gdy adorujemy Boga, wymykamy się szatanowi, nic nie może nam on zrobić - nigdy o tym nie zapominajmy. Apokalipsa pokazuje nam, że mamy niezwykle potężną broń przeciw szatanowi, która pozwala nam całkowicie przed nim uciec: jest to adoracja. (.) Przez adorację i kontemplację Maryja całkowicie wymyka się szatanowi. Widząc to, szatan będzie ścigał Jej potomstwo.

Rozdziały 12 i 13 pozwalają nam odkryć wielką strategię szatana, który nawiązuje przymierze z człowiekiem, aby go ścigać i osiągnąć większą skuteczność w walce. O co toczy się ta wojna? Szatan nie może znieść tajemnicy Maryi, czyli w gruncie rzeczy stworzenia mężczyzny i niewiasty. Żywi do nich nienawiść, gdyż są oni arcydziełami Boga, i na wszelkie możliwe sposoby chce ich odwieść od ich celu. Wydaje mi się, że przede wszystkim tego uczy nas Apokalipsa.

Co może oznaczać przymierze szatana z ludźmi?

(.) Ojciec zapragnął zbawić ludzi przez tajemnicę Wcielenia, co wprawia szatana we wściekłość: dlatego chce on doprowadzić do upadku człowieka posługując się człowiekiem. Moim zdaniem, Bestia wychodząca z morza przedstawia zepsucie umysłu. Na jej siedmiu głowach widnieją

bluźniercze imiona. Innymi słowy, szatan posługuje się człowiekiem, aby zaprzeczyć istnieniu Boga. Bestia wychodząca z morza to ideologie ateistyczne; niegdyś mogły to być szerzące się błędy. Szatan zawsze posługiwał się człowiekiem, aby kłamać i uwodzić kłamstwem.. Ostatnim, największym kłamstwem jest przekonywanie ludzi, że zdołają się zbawić o własnych siłach (.).

Na początku rozdziału 13 widzimy zadziwiającą karykaturę rany serca na jednej z głów Bestii, która została śmiertelnie zraniona. Jej rana została uleczona. W pewnym sensie, Bestia sama się wskrzesiła. Jest to symboliczne, więc niełatwe do wyjaśnienia, chodzi jednak o swoiste naśladowanie tajemnicy rany serca. Serce Chrystusa zostało zranione. Bestia nie ma serca, ma tylko głowy: serce znikło, gdyż szatan już nie kocha i nie wie, czym jest miłość.

Następuje więc odwrócenie: umysł staje się służebny wobec władzy. Bestia wychodząca z morza wykazuje bardzo rozbudzonemu umysł, tym bardziej, że sama uzdrawia swą ranę - czyż nie kryje się tu zadziwiający symbolizm dialektyki? I to wszystko służy władzy. Bestia wychodząca z morza i Bestia wychodząca z ziemi oznaczają przymierze wypaczonego umysłu z władzą. (.) Ich wspólnym dziełem jest Babilon; dalszy ciąg Apokalipsy pokazuje wielkość Babilonu i jego zdemaskowanie na sądzie Boga.

Czym jest Babilon?

To ziemskie miasto bez Boga, miasto nierządu - w znaczeniu bałwochwalstwa, gdy człowiek już nie wie, co znaczy adorować Boga; to człowiek bez Boga, dążący tylko do władzy. Apokalipsa zadziwiająco opisuje wielkość Babilonu, pokazuje, że wszyscy ludzie związani z Babilonem oplakują jego upadek. (.)

Potem widzimy sąd nad Babilonem. Taki jest sens sądu ostatecznego, zupełnie inny niż nam się wydaje. Myślimy, że to Bóg potępia, ale tak nie jest. Sąd ostateczny polega na tym, że Bóg stawia nas wobec rzeczywistości: widzimy, że ludzie zostali zwiedzeni i widzimy prawdę, która wyzwoli człowieka spod tej strasznej władzy szatana, spod uwodzicielskiego czaru kłamstwa, aby wreszcie ujrzeć Jeruzalem Niebieskie.

Apokalipsa opisuje nam więc wielkie walki, w jakich się znajdujemy: stale obecne działanie szatana, jego strategię, taktykę, i jak Bóg poprzez to wszystko odnosi zwycięstwo w Chrystusie. Wielkie zwycięstwo Chrystusa to biały koń na czele zastępów Boga. (.)

Na czym polega powtórne przyjście Chrystusa? Czy należy je sobie wyobrażać dosłownie, czy symbolicznie?

Nie można go sobie wyobrazić w żaden sposób. Trzeba w nie wierzyć, w sposób całkowicie wewnętrzny. Chrystusa w chwale możemy "ujrzeć" tylko od wewnątrz, w wierze. Dla naszych oczu jest to niemożliwe.

Czy to jest koniec świata?

Tak, to koniec świata, koniec czasów, kres wszystkiego. Powrót Jezusa (.). Znakiem tego jest widoczna dla wszystkich tęcza wokół tronu. Chrystus w swej chwale objawi się wszystkim w widzeniu wewnętrznym, ale tak mocnym, że wszyscy zostaniemy przez nie pochwyleni. Wtedy sam

Jezus nas weźmie do siebie - jeśli w chwili Jego powrotu jeszcze będziemy żyli na ziemi - aby nas uwielbić. (.)

Jako teolog i człowiek kontemplacji, jak Ojciec widzi walki, jakie przeżywa dzisiaj ludzkość?

Najbardziej mnie uderza zadziwiająca zgodność między tym, co nasz umysł (biedny, ale poszukujący prawdy) odkrywa w świecie, zwłaszcza poprzez ideologie ateistyczne i wielkie ataki, a tym, co pokazuje nam św. Jan. W świetle św. Jana widzimy, że ostateczne ataki, o których mówi Apokalipsa, przeżywamy właśnie teraz.

Najbardziej przewrotny atak szatana jest wymierzony przeciw Niewieście (Maryi i Kościołowi) i tajemnicy płodności. To zrozumiałe, gdyż jeśli Bóg zapragnął stworzyć swe ostateczne arcydzieło w mężczyźnie i kobiecie, to po to, aby im przekazać wielką tajemnicę płodności: mężczyzna i kobieta, zwykle stworzenia, sami mogą stać się źródłem życia - a aniołowie nie. To najbardziej złości szatana. Prokreacja stanowi podstawowe, radykalne, najbardziej zasadnicze przymierze człowieka z Bogiem, i to ono jest celem najsilniejszego ataku w dzisiejszym świecie. Szatan - Smok, Wąż starodawny - nie może go znieść. Dlatego istnieje nieprzyjaźń między Niewiastą i Wężem, który nie może zaakceptować tajemnicy płodności, poczynając od płodności biologicznej. Znamy wszystkie ataki, mające dzisiaj na celu zniszczenie rodziny. Rodzina stała na straży płodności; dzisiaj ludzie nie chcą, aby nadal tak było, sami chcą panować nad płodnością (.). To bardzo perfidny atak, gdyż prowadzone badania już nie służą dobru mężczyzny i kobiety, aby bardziej się kochali i aby owoc ich płodności był doskonały. (.)

(.). Drugą dziedziną, w której człowiek bezpośrednio wiąże się z Bogiem, jest ludzki umysł "otwarty na Boga" (capax Dei), jak mówi św. Tomasz, zdolny do tego, by dotrzeć do Boga, odkryć Jego obecność, odkryć Tego, który jest Stwórcą. Odkrywając swego Stwórcę, człowiek (według Pisma św.) czyni podwójny gest: zdejmuje obuwie jak Mojżesz, aby stanąć w ubóstwie, i zrzuca swą koronę jak starcy z Apokalipsy, także po to, by uznać swe ubóstwo i adorować.

Dzisiaj główny atak ma na celu wypaczyć umysł, sprowadzając go do rozumu, do logiki, wmówić ludziom, że posługiwanie się umysłem polega wyłącznie na dociekaniach matematycznych lub naukowych, a filozofię trzeba zarzucić. To, co bez ogródek głosił w XIX wieku August Comte, dzisiaj mówi się łagodniej, ale chodzi o to samo: filozofia pierwsza, zwana "metafizyką", jest dobra dla dzieci; nie należy już dociekać dlaczego, czyli celu, ale wyłącznie jak. Tylko to jest pożyteczne i tylko na to należy patrzeć; wszystko się sprowadza do poznania racjonalnego, naukowego i do techniki.

Jaki związek widzi Ojciec między tymi dwoma atakami?

Drugi łączy się z pierwszym. Umysł, który poszukując prawdy, odkrywa istnienie Bytu pierwszego, nazywanego przez tradycje religijne "Bogiem", i odkrywa Go jako Stwórcę, służy miłości, gdyż pojmuje, że to przez miłość Bóg, najwyższe Dobro człowieka, jest najbliższe mnie. Bóg jest bliżej mojego serca (zdolnego kochać miłością duchową, zdolnego adorować) niż mojego umysłu. Koniecznie jednak trzeba, aby mój umysł oczyścił moje serce i pozwolił mu wejść w bliskość z Bogiem.

Z tych dwóch ataków - przeciw umysłowi i przeciw płodności - pierwszy trwa dłużej. Upłynęło wiele

czasu, zanim otwarcie się on objawił, ale dzisiaj rozprzestrzenia się i ogłasza we wszystkich ideologiach ateistycznych. Mówi się, że umysł nie ma nic wspólnego z zagadnieniem Boga, z tradycjami religijnymi. Metafizyka, filozofia pierwsza skończyły się. Trzeba rozwijać już tylko matematykę i różne dziedziny nauki.

Obalone zostają więc dwa naturalne przymierza człowieka z Bogiem: podstawowe (przymierze w prokreacji) i ostateczne (przymierze mojego umysłu z Bogiem, ostateczne w tym sensie, że człowiek, który odkrył istnienie Bytu pierwszego, może Go adorować w sposób bardzo osobisty, uznając w miłości radykalną zależność swego bytu od Boga będącego jego Stwórcą). A św. Jan pokazuje nam bardzo jasno, zarówno w Apokalipsie jak w Ewangelii, że właśnie przeciw tych dwu przymierzom wymierzone są najperfidniejsze ataki Smoka, Węża. Wąż chce wypaczyć ludzki umysł, Smok chce nad nim zapanować. Smok wie, że nie zdobędzie pełni władzy, dopóki nie zapanuje nad płodnością, czyli nad rodziną, a zatem nad miłością; zaś Wąż robi wszystko, aby umysł już nie był przyporządkowany adoracji i kontemplacji przez poszukiwanie prawdy, ale koncentrował się wyłącznie na skuteczności, na technice, dążąc do panowania nad światem.

Czyż oba te ataki nie są wymierzone w tajemnicę ojcostwa Boga: Boga ojca umysłu i Boga źródła wszelkiej płodności?

Odczytując Apokalipsę w sposób bardzo wewnętrzny, starając się naprawdę ją zrozumieć, widzimy, że czymś najbardziej osobistym, co chce nam objawić św. Jan, jest właśnie tajemnica ojcostwa.

o. Marie-Dominique Philippe Les trois sagesse ("Trzy mądrości"), Fayard 1994, s. 414-431 (ze skrótami)